

# Paweł Gładziejewski

---

## Czy empatia jest symulacją mentalną? : dyskusja z podejściem reprezentacyjnym ugruntowanym w koncepcji neuronów lustrzanych

---

Diametros nr 27, 108-129

---

2011

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

## **CZY EMPATIA JEST SYMULACJĄ MENTALNĄ? DYSKUSJA Z PODEJŚCIEM REPREZENTACYJNYM UGRUNTOWANYM W KONCEPCJI NEURONÓW LUSTRZANYCH**

- Paweł Gładziejewski -

### **Wstęp**

Empatia jest doświadczeniem dającym nam dostęp poznawczy do stanów umysłowych innych osób. Przedmiotem niniejszych rozważań będzie próba udzielenia odpowiedzi na pytanie o subpersonalną podstawę tego doświadczenia na funkcjonalnym i neuronalnym poziomie opisu procesów poznawczych. Dokładniej, krytycznej analizie zostanie poddana teza, że empatia może zostać wyjaśniona przez tak zwane podzielane reprezentacje (*shared representations*) stanów mentalnych, to znaczy takie, które aktywują się zarówno wtedy, gdy stany te są doświadczane pierwszoosobowo, jak i wtedy, gdy obserwowane są u kogoś innego. By osiągnąć ten cel, najpierw objaśnione zostanie jednak samo pojęcie empatii. Wyróżnione zostaną dwa rodzaje empatii – nazywane tu odpowiednio empatią-percepcją i empatią-współodczuwaniem – wobec których pojęcie podzielanych reprezentacji mogłoby potencjalnie pełnić rolę eksplanacyjną. Jednocześnie pokazane zostanie, że podzielane reprezentacje nie pozwalają na wyjaśnienie pewnych własności, które cechują empatię-percepcję oraz empatię-współodczuwanie. Nie znaczy to, że podzielane reprezentacje nie wchodzą w ogóle w skład mechanizmu stanowiącego podłoże doświadczenia empatii (w jednym bądź drugim z wyróżnionych znaczeń). Zostanie jednak wykazane, że kompletne wyjaśnienie empatii powinno brać pod uwagę procesy wykraczające poza nieuświadomiane i automatyczne „zarażenie” emocjonalne albo motoryczne, za które odpowiadają podzielane reprezentacje.

### **1. Empatia jako percepcja społeczna i empatia jako współodczuwanie**

Szczegółowa rekonstrukcja historii pojęcia empatii oraz wyliczenie całego spektrum znaczeń, jakie się mu nadaje w literaturze psychologicznej oraz filozoficznej wykracza poza zakres problemowy tej pracy. Nie ulega jednak wątpliwości, że wszystkie powszechnie używane pojęcia empatii desygnują określone typy zdolności poznawczych czy doświadczeń o określonym charakterze fenomenal-

nym, które związane są w jakiś sposób z intersubiektywnością czy poznawaniem innych umysłów. Przedmiotem tego artykułu będzie empatia rozumiana odpowiednio jako (1) pewien rodzaj percepcji społecznej oraz (2) współodczuwanie. W dalszej części tych rozważań (1) będzie nazywane empatią-percepcją, (2) zaś empatią-współodczuwaniem. Empatia-percepcja polega na zdolności do „bezpośredniego” percypowania stanów mentalnych innej osoby<sup>1</sup>. Empatia-współodczuwanie polega na zdolności do znajdowania się w stanie mentalnym (na przykład, doświadczanie określonej emocji) podobnym do tego, w którym znajduje się pewna obserwowana osoba, przy jednoczesnym zdawaniu sobie sprawy z tego, że stan ten wywołany jest obserwacją tej osoby<sup>2</sup>. Chociaż empatia-percepcja i empatia-współodczuwanie to różne typy doświadczenia, podzielane reprezentacje postulowane były jako wyjaśnienie zarówno pierwszego, jak i drugiego z nich. Co więcej, niektórzy badacze wykazali się tu pewną niekonsekwencją – raz postulując podzielane reprezentacje jako wyjaśnienie doświadczeń, które mogą być utożsamione z empatią-percepcją<sup>3</sup>, kiedy indziej zaś z empatią-współodczuwaniem<sup>4</sup>.

Mając na uwadze takie szkieletowe wstępnie przedstawione rozróżnienie pomiędzy empatią-percepcją i empatią-współodczuwaniem, można skonkretyzować cel teoretyczny przedstawionych tu rozważań. Pytanie, na które odpowiedzieć ma ten artykuł brzmi: który, jeśli którykolwiek, z tych *dwóch* rodzajów empatii może zostać wyjaśniony przez podzielane reprezentacje? Próba zmierzenia się z tym problemem wymaga jednak bardziej precyzyjnego, niż zostało to wyżej uczynione, scharakteryzowania empatii-percepcji i empatii-współodczuwania.

Zacznijmy od empatii-percepcji. Opiera się ona na zdolności do bezpośredniego – to znaczy, niezapośredniczonego świadomym wnioskowaniem – percepcyjnego rozpoznawania stanów mentalnych innej osoby<sup>5</sup>. Motywacja do pojęcio-

---

<sup>1</sup> Por. Scheler [1980]; Zahavi [2005, 2008]; Steuber [2006]. W istocie doświadczenie nazywane tu empatią-percepcją w literaturze przedmiotu określane jest terminem „empatia” dużo rzadziej niż jest to w przypadku empatii-współodczuwania. Inne często wykorzystywane nazwy doświadczenia nazywanego tu empatią-percepcją to „percepcja społeczna” (Hershbach [2008]; Grezes, de Gelder [2008] czy „doświadczeniowe ujmowanie innych umysłów”, Gallese et al. [2004]). Wykorzystanie tu terminu „empatia” inspirowane jest przede wszystkim terminologią stosowaną przez Dana Zahaviego, który z kolei sam inspiruje się rozważaniami Schelera (por. Zahavi [2008]).

<sup>2</sup> Por. Ravenscroft [1998]; de Vignemont [2006]; de Vignemont [2008].

<sup>3</sup> Por. Gallese [2007]; Gallese et al. [2004].

<sup>4</sup> Por. Gallese [2008].

<sup>5</sup> Trzeba wyraźnie podkreślić, że mowa tu o *świadomym* wnioskowaniu. Nie chodzi więc o to, że percepcyjny dostęp do stanów mentalnych innych osób jest nieinferencyjny w tym sensie, że jest całkowicie ateoretyczny. Twierdzenie, że możliwa jest empatia-percepcja implikuje co najwyżej tezę, że możliwe jest formowanie przekonań percepcyjnych zawierających predykaty mentalne (w rodzaju: „Jan widzi, że Anna *pragnie* odebrać telefon”). To z kolei zakłada dysponowanie poję-

wego wyróżnienia empatii-percepcji jako specyficznego rodzaju doświadczenia bierze się z obserwacji, że życie mentalne innych jest nam często dostępne w sposób dużo bardziej bezpośredni niż jest to *implicite* presuponowane w klasycznym epistemologicznym „problemie innych umysłów”<sup>6</sup>. Myśl tę tak wyraził Scheler:

Pewne jest, że mniemamy, iż w uśmiechu bezpośrednio uchwytyjemy radość, w łzach – czyjeś cierpienie i ból, w zaczerwienieniu się – wstyd, w proszących dłoniach – prośbę, w czułym spojrzeniu oczu – miłość, w zgrzytaniu zębami – złość, w grożącej pięści – pogroźkę, w brzmieniu słów – znaczenie tego, co ktoś ma na myśli itd. Kto mówi, że nie jest to żadne „spozrzeżenie”, ponieważ nie „może” być żadnego, a nie „może” być żadnego, ponieważ spozrzeżenie jest tylko kompleksem wrażeń zmysłowych, na pewno zaś nie ma wrażenia cudzych przeżyć psychicznych, a tym bardziej na pewno żadnych bodźców – tego proszę, aby od tak wątpliwych teorii powrócił do fenomenologicznego stanu faktycznego<sup>7</sup>.

Gdy obserwuję osobę ekspresyjnie wyrażającą radość, *widzę* jej radość: zawiera się ona *w* ekspresji raczej niż jest inferencyjnie z niej wywodzona. Inaczej mówiąc, na poziomie doświadczeniowym nie ma rozróżnienia na behawioralny wyraz radości i radość jako pewien nieobserwowany, wewnętrzny stan. W tym sensie można mówić o *percepcji* stanów mentalnych innej osoby, zaznaczając jednocześnie, że doświadczane są one właśnie jako stany innej osoby, w sposób zasadniczo różny od tego, jak doświadczają się własnych stanów mentalnych. Chociaż wypracowanie szczegółowej charakterystyki fenomenologicznej empatii-percepcji nie jest tu możliwe, to warto przyjąć, że doświadczenie to ma trzy zasadnicze komponenty. Po pierwsze, w empatii-percepcji podmiot w sposób prerefleksyjny, z mocą oczywistości percypuje innego (jego ciało) jako „upsychicznionego” i tym samym zasadniczo różniącego się w stosunku do przedmiotów nieożywionych. Nie jest tak, że najpierw percypuje on ekspresję cielesną jako przedmiot fizyczny, „nieożywioną bryłę”, a dopiero później przypisuje na tej podstawie stany mentalne. Stan mentalny „ucieleśnia się” w ekspresji, jest „w” niej dany. Po drugie, empatia-percepcja cechuje się prostotą rozumianą jako nieinferencyjność – stąd percepcyjny charakter tego doświadczenia. Po trzecie, w empatii-percepcji zachowane zostaje rozróżnienie „ja-inny”. Na przykład, empatia-percepcja czyjejś emocji

---

ciami stanów mentalnych. Tym samym postulat istnienia empatii-percepcji nie zobowiązuje do przyjęcia jakiejś formy Sellarsowskiego „mitu danych” (Sellars [1991]).

<sup>6</sup> Por. Hyslop [2005].

<sup>7</sup> Scheler [1980] s. 389.

wyrażonej ekspresyjnie jest zasadniczo różna fenomenalnie od doświadczenia tej emocji jako własnej. Stan kogoś innego percypuje się *jako* stan innego.

Empatia-współodczuwanie to z kolei zdolność do (1) znajdowania się w stanie mentalnym tego samego typu co stan, w którym znajduje się pewna obserwowana osoba przy jednoczesnym (2) zdawaniu sobie sprawy z faktu, że doświadczenie tego stanu jest spowodowane obserwacją tej osoby. Tak jak empatia-percepcja, empatia-współodczuwanie umożliwia w pewnym sensie bezpośredni dostęp poznawczy do stanów mentalnych innych osób. Zachodzi tu jednak jedna istotna różnica: w przypadku empatii-współodczuwania *sami doświadczamy* stanu tego samego typu, co osoba, którą obserwujemy<sup>8</sup>. Wyobraźmy sobie za Ravenscroftem<sup>9</sup>, że obserwujemy alpinistę, który obrał złą drogę po półce skalnej i – nie mogąc się wycofać – ostatkiem sił broni się przed upadkiem. Jest bardzo prawdopodobne, że obserwacja tego alpinisty wywoła w nas same reakcje afektywne do pewnego stopnia odpowiadające jego stresowi, strachowi i rozpaczliwemu roztargnięciu związanemu z poszukiwaniem szczeliny w skale, która stanowić mogłaby lepsze oparcie. Inaczej mówiąc: obserwacja tej osoby mogłaby doprowadzić nas do odczuwania tego, „jak to jest być”<sup>10</sup> obserwowanym alpinistą, przy jednoczesnym zdawaniu sprawy, że odczuwany strach nie jest własny, lecz wywołany obserwacją tej osoby. Taki doświadczeniowy „rezonans” między dwoma jednostkami to właśnie empatia-współodczuwanie. Z drugiej strony, możemy założyć, że alpinista ten jest bohaterem niezbyt angażującego emocjonalnie filmu. Można założyć, że nie współodczuwalibyśmy emocji tego bohatera, lecz mimo to *widzielibyśmy* bezpośrednio strach w jego ruchach i na jego twarzy. W tym wypadku „pozostalibyśmy” na poziomie empatii-percepcji: rozpoznawalibyśmy percepcyjnie stan mentalny, w którym znajduje się ktoś inny, jednak bez wywołania pierwszoosobowego doświadczenia stanu tego samego typu. Wracając jednak do empatii-

---

<sup>8</sup> Należy mieć przy tym na uwadze, że empatia-współodczuwanie różni się na poziomie doświadczeniowym od doznawania danej emocji jako własnej. W tym pierwszym wypadku podmiot nie tylko doznaje emocji, ale zdaje sobie sprawę, że jego stan jest wywołany obserwacją podobnej emocji u innego. Empatia-współodczuwanie jest stanem skierowanym intencjonalnie na emocję kogoś *innego*, to jest stanowi *reprezentację* stanu mentalnego *innej* osoby. Problem rozróżnienia „ja-inny” w kontekście zagadnienia subpersonalnych podstaw empatii powróci w dalszej części pracy.

<sup>9</sup> Ravenscroft [1998].

<sup>10</sup> Trzeba zaznaczyć, że często stan współodczuwany z kimś innym nie charakteryzuje się tą samą intensywnością, co stan rzeczywiście doświadczany przez osobę, z którą empatyzujemy. Często współodczuwany przez nas strach nie jest równie wielki co przerażenie, którego byśmy doświadczali rzeczywiście znalazłszy się na miejscu obserwowanej osoby. Kryterium podobieństwa stanów mentalnych dwóch osób, które musi być spełnione, by można było mówić o empatii-współodczuwaniu polega na *identyczności typicznej* obu stanów, niekoniecznie na podobieństwie ich innych aspektów (por. obszernie omówienie tego zagadnienia w: de Vignemont [w druku]).

współodczuwania, za de Vignemont i Singer<sup>11</sup> można już precyzyjniej powiedzieć, że występuje ona wtedy, gdy (1) jedna osoba znajduje się w określonym stanie afektywnym, (2) stan ten jest analogiczny do stanu mentalnego innej osoby, (3) stan ten jest wywoływany przez obserwację lub wyobrażanie sobie stanu afektywnego innej osoby, (4) dana osoba wie, że inna osoba jest źródłem jej stanu afektywnego<sup>12</sup>.

Raz jeszcze zaznaczyć należy, że powyższe rozważania nie służą wyczerpującej rekonstrukcji wszystkich, czy nawet większości znaczeń, które filozofowie i naukowcy nadają terminowi „empatia”. Chodzi tu raczej o – w dużym stopniu autorskie i selektywne – wypracowanie sposobów rozumienia empatii relevantnych w kontekście dyskusji o roli eksplanacyjnej podzielanych reprezentacji. Nie stawia się tu zatem tezy, że empatia-percepcja i empatia-współodczuwanie wyczerpują spektrum doświadczeń, zdolności czy procesów poznawczych, które określone mogą być (i bywają) mianem empatii. Pamiętajmy na przykład, że oba wspomniane rodzaje empatii to stany wywoływane percepcyjnie, podczas obserwacji osób w taki czy inny sposób behawioralnie zdradzających oznaki, że znajdują się w pewnym stanie mentalnym. Ponadto możliwość takiego percypowania bądź współodczuwania stanów mentalnych kogoś innego ograniczona jest tylko do ograniczonej klasy typów stanów, konkretnie zaś: emocji, niektórych doznań somatosensorycznych (ból, dotyk) oraz niektórych „danych” w zachowaniu intencji (na przykład, gdy widzimy, że osoba sięgająca po klamkę „chce” otworzyć okno). Ciężko jednak nadać sens idei, by na przykład można było „empatyzować” (w dowolnym z wyróżnionych znaczeń tego terminu) z postawami propozycjonalnymi (mówiąc obrazowo, przekonanie, że śnieg jest biały nie jest związane z jakimś określonym rodzajem ekspresji behawioralnej) albo bardziej abstrakcyjnymi intencjami, którym nie odpowiada żadna ściśle określona klasa obserwowalnych działań (na przykład, intencja, by dostać nagrodę Nobla albo przeczytać wszystkie tomy *W poszukiwaniu straconego czasu* Prousta). Chociaż takie ograniczenia dotyczą empatii-percepcji i empatii-współodczuwania, to już niekoniecznie innych form „empatycznego” poznawania innych umysłów. Wyróżnić można

---

<sup>11</sup> de Vignemont, Singer [2008].

<sup>12</sup> W istocie przyjęte w tej pracy pojęcie empatii-współodczuwania nie jest całkiem koekstensjonalne z tak zdefiniowaną empatią. Po pierwsze, w powyższej definicji mowa jest tylko i wyłącznie o stanach afektywnych. W pracy tej przyjmuje się, że empatia-współodczuwanie dotyczy może stanów afektywnych oraz doświadczeń o charakterze somatosensorycznym (ból, dotyk), z kolei empatia-percepcja może dotyczyć ponadto niektórych intencji. Po drugie, przytoczona definicja mówi o tym, że empatia-współodczuwanie może zostać wywołana tak percepcją, jak i wyobrażeniem sobie stanów mentalnych innej osoby. W niniejszej pracy mowa jest jedynie o empatii-współodczuwaniu jako stanie wywoływanym percepcyjnie.

bowiem empatię „rekonstrukcyjną”<sup>13</sup> czy też „reenaktywną”<sup>14</sup>, polegającą na tym, że podmiot nie tyle pasywnie i w dużym stopniu bez kontroli wolicjonalnej doświadcza (w tym czy innym sensie) czyichś stanów mentalnych, co aktywnie próbuje przyjąć umysłową perspektywę kogoś innego, zrekonstruować jego proces mentalny. W tym wypadku kontakt percepcyjny z osobą, z którą się empatyzuje w ogóle nie jest wymagany, a spektrum możliwych do poznania stanów mentalnych rozszerza się (na przykład można poznawać przekonania innych osób w oparciu o próby odtworzenia ich wnioskowań). Ten rodzaj rekonstrukcyjnej czy reenaktywnej empatii wykracza poza zakres problemowy tej pracy, nie będzie więc podjęty problem jego funkcjonalnych czy neuronalnych podstaw.

## 2. Podzielane reprezentacje

Źródłem idei podzielanych reprezentacji należy upatrywać w odkryciu tak zwanych neuronów lustrzanych. Neurony lustrzane to klasa neuronów wyróżnianych na podstawie ich własności funkcjonalnych, a odkrytych początkowo dzięki badaniom aktywności pojedynczych komórek w mózgach makaków<sup>15</sup>. Badania nad kodowaniem ruchów chwytnych w korze przedruchowej tych naczelnych wykazały, że pewne neurony w rejonie F5 aktywne są zarówno podczas wykonywania działania pewnego typu, jak i podczas obserwacji działania tego samego lub zbliżonego typu, gdy jest ono wykonywane przez innego osobnika. Komórki o podobnych własnościach funkcjonalnych odnaleziono następnie – korzystając z różnych metod badawczych, w tym neuroobrazowania – w mózgu ludzkim, w korze przedruchowej oraz dolnym płaciku ciemieniowym<sup>16</sup>. Mówiąc zatem ogólnie, neurony lustrzane to neurony odpowiedzialne za regulację działania własnego, które jednak aktywowane są także w trakcie obserwacji podobnego działania, gdy jest ono wykonywane przez kogoś innego. W tej drugiej okoliczności można ich aktywność zinterpretować jako motoryczny „rezonans”, nieuświadomiane i nie realizowane „współwykonywanie” obserwowanego działania<sup>17</sup>.

---

<sup>13</sup> de Vignemont [w druku].

<sup>14</sup> Steuber [2006].

<sup>15</sup> Rizzolatti et al. [1995]; Rizzolatti, Craighero [2004].

<sup>16</sup> Rizzolatti, Craighero [2004].

<sup>17</sup> Zaproponowany tu opis jest jednak świadomym uproszczeniem, ma bowiem służyć przede wszystkim eksplikacji pojęcia podzielanych reprezentacji. W istocie idea, że mamy tu do czynienia z rezonansem jest od strony empirycznej nieco problematyczna, zważywszy na fakt, że duża grupa neuronów lustrzanych – „ogólnie zgodne” („broadly congruent”) i „niezgodne” („non-congruent”), w przeciwieństwie do „ściśle zgodnych” („strictly congruent”) – wykazuje albo ograniczoną odpowiedniość pomiędzy własnościami motorycznymi i percepcyjnymi, albo nie wykazuje jej w ogóle. Por. Gallese et al. [1996]; Rizzolatti et al. [2001]; Rizzolatti, Craighero [2004].

Z perspektywy obszaru problemowego poruszanego w tej pracy, tym, co jest tu istotne, to fakt, że – zgodnie z jedną spośród wielu propozycji dotyczących roli poznawczej neuronów lustrzanych – neurony lustrzane (czy też procesy przez nie realizowane) miałyby umożliwiać zdolność do bezpośredniego percepcyjnego uchwytowania *intencji* innych osób dzięki obserwacji ich działań<sup>18</sup>. Rezonans motoryczny stanowiłby w tej perspektywie subpersonalne źródło określonego stanu personalnego, nazwanego wcześniej empatią-percepcją.

Wróćmy jednak na neurofunkcjonalny poziom opisu. Neurony lustrzane w sferze działaniowo-motorycznej stanowią jedynie ilustrację szerszego zjawiska, obejmującego też niektóre stany afektywne i sensoryczne. Pojęcie „dzielonych” reprezentacji odnosi się do faktu, że struktury neuronalne przyczynowo odpowiedzialne za *pierwszoosobowe* posiadanie pewnego stanu mentalnego aktywne są także wtedy, gdy obserwuje się kogoś innego, kto wykazuje oznaki znajdowania się w stanie tego samego typu. Reprezentacje takie są zatem aktywne bez względu na to, czy aktywność ta związana jest z posiadaniem stanu mentalnego czy też wywołana faktem, że obserwuje się pewnego rodzaju oznakę, iż w stanie tego samego typu znajduje się ktoś inny<sup>19</sup>. Tym, co jest „podzielane”, nie jest jednak reprezentacja *semantyczna* stanów mentalnych pewnego typu, to znaczy nie chodzi tu o to, że reprezentując zarówno siebie, jak i kogoś innego jako znajdujących się w odpowiednim stanie wykorzystujemy to samo *pojęcie* tego stanu mentalnego. „Podzielane” są raczej procesy neuronalne odpowiedzialne normalnie za generowanie *perspektywy pierwszoosobowej* czy też pierwszoosobowego doznawania albo posiadania określonego stanu (na przykład, bólu, obrzydzenia czy intencji o określonej treści). De Vignemont odróżnia treść opisową (*descriptive content*) reprezentacji od sposobu prezentacji (*mode of presentation*), określającego to, w jaki sposób reprezentowana jest treść. Na przykład, określone działanie może być reprezentowane na „trzecioosobowy” sposób S za pomocą określonego pojęcia czy pojęć (na przykład jako „chwytanie”). To samo działanie może być reprezentowane na „pierwszoosobowy” sposób S', w postaci sekwencji komend motorycznych odpowiadających za wykonanie tego działania<sup>20</sup>. Podzielane reprezentacje mają właśnie taki charakter, to znaczy cechuje je „pierwszoosobowy” sposób prezentacji. Tym, co czyni podzielane reprezentacje tak atrakcyjnymi teoretycznie w rozważaniach nad poznaniem społecznym jest więc fakt, że obserwator podziela z obserwowan-

---

<sup>18</sup> Por. Gallese et al. [2004].

<sup>19</sup> Decety, Sommerville [2003].

<sup>20</sup> Ideę tę de Vignemont [w druku] ilustruje przykładem krytyka baletowego, który sam jednak tańca baletowego nigdy się nie nauczył. Jest on w stanie reprezentować określoną figurę taneczną na sposób S, ale już nie na sposób S'.



nym nie wiedzę propozycjonalną o danej emocji czy intencji, lecz jej reprezentację „pierwszoosobową”, czy inaczej „wewnętrzną perspektywę” związaną z jej posiadaniem, tak jak gdyby sam obserwator znajdował się w określonym stanie mentalnym. Zgodnie zatem z koncepcją podzielanych reprezentacji, w każdej sytuacji, gdy jedna osoba obserwuje inną, jak ta ekspresyjnie wyraża określony stan, (1) dwa egzemplarze „pierwszoosobowych” reprezentacji tego samego typu aktywowane są w mózgach dwóch jednostek; (2) aktywacja reprezentacji u jednej z nich jest przyczynowo wywołana percepcją stanu, w którym znajduje się druga z nich; (3) aktywacja reprezentacji tego samego typu w obu jednostkach umożliwia jednej z nich (obserwatorowi) rozpoznanie stanu mentalnego, w którym znajduje się druga (obserwowany). Punkt (3) postuluje, że podzielane reprezentacje dają obserwatorowi dostęp poznawczy do umysłu osoby obserwowanej. Tak jak jednak zostało wyżej zaznaczone, nie istnieje konsensus co do tego, czy na poziomie personalnym (doświadczeniowym) tak ogólnie rozumiany dostęp przyjmuje postać empatii-percepcji czy też empatii-współodczuwania. Zanim jednak przejdziemy do tego problemu, poczynić należy jeszcze dwie uwagi o zasadniczym znaczeniu.

Po pierwsze, trzeba powtórzyć, że zakres zjawisk empirycznych, które mogą być opisane za pomocą pojęcia „podzielanych reprezentacji” nie ogranicza się jedynie do sfery działaniowo-motorycznej. Pierwsze dziesięciolecie XXI wieku przyniosło ze sobą cały szereg odkryć pokazujących, jak struktury neuronalne zaangażowane w wywoływanie pierwszoosobowego doświadczenia pewnego stanu mentalnego aktywne są także, gdy stan ten obserwuje się u kogoś innego. Odkrycia te dokonane zostały w domenach emocji oraz doznań o charakterze somatosensorycznym. Koncepcja podzielanych reprezentacji znajduje zastosowanie w przypadku doznań bólu<sup>21</sup> i dotyku<sup>22</sup> oraz emocji gniewu<sup>23</sup>, strachu<sup>24</sup> i obrzydzenia<sup>25</sup>. Na przykład, badania nad emocją obrzydzenia wykazały, że struktura neuronalna (wyspa), której aktywność pełni rolę w generowaniu doświadczenia obrzydzenia<sup>26</sup> umożliwia też zdolność rozpoznawania tej samej emocji u innych osób. Analogicznie do procesów wykazujących „lustrzane” własności w domenie działaniowo-motorycznej, wyspa wykazuje podobny wzór aktywności zarówno przy kontakcie z obrzydzącym zapachem, jak podczas obserwacji czyjejś ekspresji twa-

---

<sup>21</sup> Singer, Frith [2005].

<sup>22</sup> Keysers et al. [2005].

<sup>23</sup> Lawrence et al. [2002].

<sup>24</sup> Adolphs et al. [1994].

<sup>25</sup> Wicker et al. [2003].

<sup>26</sup> Krolak-Salmon [2003].

rzowej wyrażającej obrzydzenie<sup>27</sup>. Co więcej, uszkodzenie tego obszaru powoduje deficyt nie tylko w zdolności do odczuwania obrzydzenia, ale też w zdolności do przypisywania tej samej emocji innym na podstawie obserwacji twarzowych ekspresji<sup>28</sup>.

Po drugie, można twierdzić, że odkrycie podzielanych reprezentacji jest znaczące ze względu na prowadzony w ramach filozofii umysłu (oraz szerzej, w naukach kognitywnych) spór o to, jak wyjaśnić ludzką zdolność do „czytania umysłów” (*mindreading*), to jest do atrybucji stanów mentalnych sobie oraz innym<sup>29</sup>. Zgodnie z jedną koncepcją – nazywaną teorią teorii – zdolność ta możliwa jest dzięki temu, że dysponuje się pewnego rodzaju teorią psychologiczną, niekoniecznie w pełni uświadamianą. Na teorię tę miałyby składać się prawa obłożone warunkiem *ceteris paribus*, specyfikujące relacje pomiędzy percepcyjnym „wejściem” a stanami mentalnymi, stanami mentalnymi i innymi stanami mentalnymi, oraz stanami mentalnymi a motorycznym „wyjściem”. Zgodnie z drugą koncepcją wyjaśniającą zdolność do czytania umysłów – teorią symulacji – życie umysłowe innych jest nam dostępne dzięki zdolności do odtwarzania czy symulowania „w sobie” ich procesów mentalnych. Inaczej mówiąc, zgodnie z teorią symulacji inne umysły czytamy próbując wyobrazić sobie świat z perspektywy innych osób i dokonując na tej podstawie „symulacji” ich procesów mentalnych. Symulację tę zdefiniować można – parafrazując definicję zaproponowaną przez Alvina Goldmana<sup>30</sup> – w następujący sposób.

**Symulacja mentalna:** proces (stan) P stanowi symulację mentalną procesu (stanu) P' wtw (1) P replikuje bądź przypomina P' pod istotnymi (ze względu na pewien cel) względami oraz (2) bycie repliką P' stanowi funkcję (jedną z funkcji) P oraz (3) P i P' są procesami (stanami) mentalnymi<sup>31</sup>.

Symulacja mentalna może przyjmować postać symulacji intrapersonalnej (P i P' to procesy zachodzące w umyśle jednej osoby) oraz interpersonalnej (P i P' to procesy zachodzące w umysłach dwóch różnych osób). Możemy teraz ściślej scharakteryzować symulacyjną teorię poznawania innych umysłów jako opierają-

---

<sup>27</sup> Wicker et al. [2003].

<sup>28</sup> Adolphs et al. [2003]; Calder et al. [2000].

<sup>29</sup> Por. Davies, Stone [1995a, 1995b].

<sup>30</sup> Goldman [2006].

<sup>31</sup> O ile w wyjściowej definicji Goldmana mówi się tylko o *procesach* mentalnych, proponowana tu definicja pozwala uznać za formę symulacji sytuację, gdy dochodzi do replikacji *stanów*. Dzięki temu mniej problematyczne jest postawione dalej twierdzenie o relacji między pojęciem symulacji a podzielanymi reprezentacjami. Zabieg ten nie jest jednak sprzeczny z poglądami Goldmana, który sam uważa (tamże) aktywność podzielanych reprezentacji za formę symulacji mentalnej.

cą się na tezie, że dostęp poznawczy do innych umysłów możliwy jest dzięki interpersonalnej symulacji mentalnej.

Wydaje się, że wykorzystując powyższą definicję, aktywacja podzielanych reprezentacji może zostać skonceptualizowana jako pewna forma interpersonalnej symulacji mentalnej. W mózgu obserwatora dochodzi do aktywacji struktur odpowiedzialnych za reprezentowanie („pierwszoosobowe”) pewnej emocji: tym samym dochodzi do *replikacji* stanu mentalnego innej osoby. *Funkcją* tej replikacji jest zaś umożliwienie przypisania innej osobie określonego stanu mentalnego<sup>32</sup>. Mimo tych powierzchownych zbieżności, powyższa definicja symulacji nie może stanowić podstawy dla integracji teorii symulacji i koncepcji podzielanych reprezentacji. Powód jest dość oczywisty: definicja zaproponowana powyżej mówi o stanach i procesach *mentalnych*, pojęcie „podzielanych reprezentacji” odnosi się do odpowiednio zinterpretowanej aktywności *neuronalnej*. Oczywiście podzielane reprezentacje to zawsze struktury pełniące rolę na przykład w generowaniu doświadczenia określonej emocji. Nawet mając to na uwadze, pamiętać trzeba, że „podzielane” w ścisłym znaczeniu są pewne struktury neuronalne (czy też szerzej, zjawiska wyróżniane na poziomie subpersonalnym), nie stany czy procesy mentalne jako takie. W wielu przypadkach trudno uznać, że określona sama aktywność nerwowa, która jednak nie doprowadza do powstania świadomego doznania jest warunkiem wystarczającym do tego, by poprawnie orzec o danej osobie, że znajduje się na przykład w stanie bólowym<sup>33</sup>. Aby połączyć pojęcie podzielanych reprezentacji z teorią symulacji, należy zatem wykorzystać szersze pojęcie symulacji, takie, które ma zastosowanie na subpersonalnym poziomie opisu procesów mentalnych.

**Symulacja mentalna subpersonalna:** proces/stan P stanowi subpersonalną symulację mentalną procesu/stanu P' wtw (1) P replikuje bądź przypomina P' pod istotnymi (ze względu na pewien cel) względami oraz (2) bycie repliką P' stanowi

---

<sup>32</sup> Podstawą tego twierdzenia jest fakt, że uszkodzenie określonego systemu komórek o „lustrzanych” własnościach powoduje selektywny deficyt nie tylko w zdolności do, dajmy na to, odczuwania określonej emocji, ale też rozpoznawania tej emocji u innych.

<sup>33</sup> Sam Goldman odrzuca tę tezę, stwierdzając, że aktywność nerwowa nie musi przekroczyć progu świadomości, by można było poprawnie przypisać danej osobie określony stan mentalny (Goldman, komunikacja prywatna). Jak stwierdza, taka właśnie jest praktyka pojęciowa kognitywistów. Skoro tak, to można odpowiedzieć, że praktyka ta skażona jest po części błędami kategoryjnymi. Zasadn wydaje się bowiem przyjąć, że – na mocy konieczności pojęciowej – przynajmniej dla niektórych stanów mentalnych jest tak, że posiadanie świadomego doznania o określonym charakterze fenomenalnym (na przykład, bólu umiejscowionego w lewej stopie) jest warunkiem koniecznym do tego, by można było poprawnie orzec o kimś, że znajduje się w tym a tym stanie (na przykład, że boli go lewa stopa).

funkcję (bądź jedną z funkcji) P, oraz (3) P i P' stanowią procesy (stany) wyróżniane na subpersonalnym poziomie opisu i wyjaśniania zjawisk mentalnych.

Wykorzystanie tej definicji rozszerza zakres stosowalności pojęcia symulacji mentalnej na całe spektrum subpersonalnych mechanizmów wyróżnianych na funkcjonalnym, obliczeniowym czy neuronalnym poziomie opisu, w tym także na zjawiska opisywane przez pojęcie podzielanych reprezentacji. Aktywacja podzielanych reprezentacji może być interpretowana jako symulacja mentalna zachodząca na poziomie subpersonalnym. Tym samym pytanie o relację pomiędzy podzielanymi reprezentacjami a empatią to również pytanie o słuszność teorii symulacji jako teorii dotyczącej subpersonalnych podstaw empatii. Podsumowując,

1. neurony lustrzane kodują podzielane reprezentacje – mówiąc inaczej, są nośnikami tych reprezentacji;
2. funkcją aktywacji podzielanych reprezentacji stanu mentalnego danego typu w trakcie obserwacji innej osoby jest symulacja mentalna (subpersonalna) stanu tej osoby;
3. na poziomie personalnym aktywacji podzielanych reprezentacji (dokonaniu symulacji) odpowiadać ma empatia rozumiana jako percepcja społeczna bądź współodczuwanie (por. tabela 1.).

Poziom opis zjawisk mentalnych		Stan/proces
Poziom personalny (opis fenomenologiczny)		Empatia-percepcja/empatia-współodczuwanie
Poziom subpersonalny	Subpersonalny – funkcjonalny	Symulacja mentalna
	Subpersonalny – reprezentacyjny	Podzielane reprezentacje
	Subpersonalny – neuronalny (implementacyjny)	Neurony lustrzane („rezonans” neuronalny)

Tabela 1. Empatia i subpersonalne mechanizmy leżące u jej podłoża. Neurony lustrzane są nośnikami podzielanych reprezentacji. Aktywacja tych neuronów (czy też systemów neuronów tego typu<sup>34</sup>) w „trybie percepcyjnym” (na przykład w trakcie obserwacji określonej ekspresji mimicznej) służy symulacji mentalnej stanu innej, obserwowanej osoby. Na poziomie personalnym podzielanym reprezentacjom/symulacji ma odpowiadać empatia, rozumiana jako percepcja społeczna bądź jako współodczuwanie.

<sup>34</sup> Goldman [2009].

### 3. Podzielane reprezentacje a empatia

Po wyeksplikowaniu pojęć empatii-percepcji i empatii-współodczuwania oraz dzielanych reprezentacji, można przejść do próby udzielenia odpowiedzi na pytanie o to, czy dzielane reprezentacje mają jakąkolwiek moc eksplanacyjną względem doświadczenia empatii w jednym czy drugim z wyróżnionych znaczeń. Do tej pory mowa była o „wyjaśnianiu” empatii przez dzielane reprezentacje albo o tym, że stanowią one jej „subpersonalną podstawę”. Należy jednak teraz rozjaśnić, co dokładnie miało się na myśli używając tych zwrotów.

Na wstępie zaznaczyć należy, że przedmiotem tej pracy nie jest podejście do problemu z perspektywy tak zwanego „trudnego” problemu świadomości, to znaczy zagadnienia, jak w świecie fizycznym *w ogóle* pojawić może się coś takiego jak świadomość fenomenalna czy też doznania, o których można powiedzieć, że „jest to jakoś” je mieć. Pytanie, które jest przedmiotem tych rozważań dotyczy raczej tego, czy można uznać aktywność dzielanych reprezentacji (symulację) za rdzeń neuronalnej bazy empatii (rozumianej jako percepcja albo współodczuwanie). Pojęcia „rdzenia” (*core*) i „neuronalnej bazy” (*neural basis*) zaczerpnięte są od Neda Blocka<sup>35</sup>. Neuronalna baza pewnego stanu o treści fenomenalnej C to ogół zdarzeń neuronalnych, których zajście stanowi warunek wystarczający<sup>36</sup> dla powstania stanu fenomenalnego o treści C. Według Blocka odróżnić należy całościową bazę neuronalną oraz jej rdzeń. Baza całościowa to ogół zdarzeń neuronalnych stanowiących warunek wystarczający zajścia stanu fenomenalnego o treści C, rdzeń zaś to ta część bazy całościowej, która odróżnia stan o treści C od wszystkich stanów fenomenalnych posiadających inną treść. Inaczej mówiąc, jeśli od bazy całościowej odejmiemy rdzeń, otrzymamy neuronalną bazę świadomego doświadczenia *w ogóle*. Rdzeń to ta część bazy, która odpowiada za fenomenalną specyfikę stanu o danej treści, to jest za to, że różni się on fenomenalnie od innych stanów<sup>37</sup>. Mówiąc obrazowo, aktywność wyspy podczas obserwacji pewnej osoby

---

<sup>35</sup> Por. Block [2007].

<sup>36</sup> Dla uproszczenia wywodu pominięto tu rozróżnienie między warunkami przyczynowymi a warunkami konstytutywnymi. Por. tamże.

<sup>37</sup> Co więcej jednak, kompletna koncepcja bazy neuronalnej musiałaby brać pod uwagę nie tylko korelacje pomiędzy zdarzeniami neuronalnymi i stanami świadomymi ale i – zgodnie z propozycją Davida Chalmersa (Chalmers [2000]) – także pomiędzy *treścią* fenomenalną doświadczenia i *treścią* reprezentacyjną odpowiedniego zdarzenia czy procesu neuronalnego. Pojęcie „treści” na poziomie neuronalnym jest naturalnie dość niejasne, a jego pełna analiza wymagałaby zapewne osobnego potraktowania. Według Chalmersa (tamże) treść (reprezentacyjna) procesu czy stanu neuronalnego wyznaczana jest przez korelacje pomiędzy nim a zdarzeniami w środowisku, zachowaniem organizmu albo innymi procesami czy zdarzeniami neuronalnymi. Według tego filozofa w najprostszej wersji można na przykład definiować treść reprezentacyjną pojedynczej komórki nerwo-

wyrażającej obrzydzenie nie może być warunkiem wystarczającym dla zajścia stanu fenomenalnego o określonej treści, który zaliczyć moglibyśmy do ogólniejszej kategorii empatii-percepcji. Parafrazując Blocka, nierozsądne byłoby twierdzić, że wyodrębniona od reszty układu nerwowego i podtrzymywana przy życiu w naczyniu wyspa będzie mogła generować jakiegokolwiek doświadczenie fenomenalne. Być może stanowi ona jednak *rdzeń* neuronalnej bazy doświadczenia percepcyjnego o treści „X czuje się obrzydzony”, podpadającego pod kategorię empatii-percepcji?

Biorąc pod uwagę powyższe ustalenia, możemy w bardziej szczegółowy sposób ująć pytania o relację pomiędzy podzielanymi reprezentacjami a empatią-percepcją i empatią-współodczuwaniem. (1) Czy aktywność podzielanych reprezentacji stanowi (może stanowić) rdzeń bazy neuronalnej empatii? (2) Jeśli tak, to czy chodzi tu o empatię-percepcję czy o empatię-współodczuwanie? Pozytywna odpowiedź na (1) i jednoczesne udzielenie odpowiedzi na (2) jest jednoznaczne ze wskazaniem subpersonalnych podstaw odpowiedniego rodzaju empatii. Jednocześnie stanowi to podstawę wyjaśnienia tego rodzaju empatii. Przyjmuje się tu, że wyjaśnianie w kognitywistyce ma charakter wyjaśniania mechanistycznego. Wyjaśnianie zdolności poznawczych polega na wskazywaniu mechanizmów umożliwiających te zdolności<sup>38</sup>. Jeśli zaś (a) aktywacja podzielanych reprezentacji jest rdzeniem neuronalnej bazy (poziom subpersonalny) empatii-percepcji/empatii-współodczuwania (poziom personalny) oraz (b) aktywność podzielanych reprezentacji interpretujemy jako formę interpersonalnej symulacji mentalnej, to stanowi to dobrą rację dla uznania, że symulacja (podzielane reprezentacje) jest mechanizmem stojącym u podstaw zdolności do empatyzowania<sup>39</sup>.

Na postawione wyżej pytania odpowiedzieć można jednak na dwa sposoby. Z jednej strony zająć się można tylko relacją pomiędzy konkretnym rodzajem podzielanych reprezentacji (na przykład tych związanych z neuronami lustrzanymi w sferze motoryczno-działaniowej) a konkretnym doświadczeniem empatii (na przykład empatia-percepcja intencji innych osób), podejmując badania ekspe-

---

wej poprzez jej własności receptywne (na przykład fakt, że pewien neuron w korze wzrokowej wykazuje wzmożoną aktywność jedynie podczas percepcji linii wertykalnych).

<sup>38</sup> Bechtel [1994, 2005].

<sup>39</sup> William Bechtel (tamże) definiuje mechanizm jako zestaw wzajemnie na siebie oddziałujących, zorganizowanych w pewien sposób komponentów oraz ich operacji. Symulacja jako taka w tej perspektywie nie tyle stanowi mechanizm, co jest *operacją* bądź jedną z operacji składających się na mechanizm. Powstaje pytanie o to, jakie inne komponenty i operacje musiałyby wchodzić w skład mechanizmu wyjaśniającego zdolność do empatyzowania. Problem ten poruszony jest w paragrafach 3.1 (dla empatii-współodczuwania) oraz 3.2 (dla empatii-percepcji).

rymentalne mające na celu zbadanie, czy zachodzą odpowiednie korelacje<sup>40</sup>. Z drugiej jednak strony można spróbować udzielić odpowiedzi na nieco większym poziomie ogólności – to jest dotyczącej relacji pomiędzy empatią a podzielnymi reprezentacjami w ogóle – i posługując się w dużym stopniu argumentami o charakterze pojęciowym. Choć obie te strategie mają doniosłe znaczenie i należy je traktować jako komplementarne, w artykule tym przyjęta jest druga z nich. Zostanie teraz podjęta próba wykazania, że podzielane reprezentacje nie mogą wyjaśniać ani empatii-percepcji, ani empatii-współodczuwania (innymi słowy nie mogą stanowić rdzenia bazy neuronalnej tych rodzajów doświadczeń). Struktura argumentacji będzie opierać się na wskazaniu takich aspektów czy cech empatii-współodczuwania i empatii-percepcji, za które nie może odpowiadać sama symulacja rozumiana jako rezonans neuronalny. Skoro tak, aktywacja podzielanych reprezentacji nie może jako taka stanowić rdzenia bazy neuronalnej empatii. Tym samym symulacja nie stanowi mechanizmu – albo nie stanowi *w całości* mechanizmu – odpowiadającego zdolności do empatyzowania z innymi.

### 3.1. Podzielane reprezentacje a empatia-współodczuwanie

Zacznijmy od pytania o relację pomiędzy podzielanymi reprezentacjami a empatią-współodczuwaniem. Istnieją pewne bardzo ogólnie rozumiane analogie pomiędzy podzielanymi reprezentacjami a strukturą doświadczenia empatii-współodczuwania, które przynajmniej *prima facie* czynią zachodzenie jakiegoś związku pomiędzy nimi bardzo prawdopodobne. Empatia-współodczuwanie polega na – przypomnijmy – posiadaniu stanu mentalnego tego samego typu co pewna inna osoba, przy jednoczesnym zdawaniu sobie sprawy z faktu, że znajdujemy się w tym stanie na skutek obserwacji odpowiedniej ekspresji u kogoś innego. Koncepcja podzielanych reprezentacji wydaje się opisywać proces strukturalnie identyczny, jednak występujący na poziomie neuronalnym: obserwacja innej osoby wyrażającej na przykład pewną emocję doprowadza do aktywacji w mózgu obserwatora struktur odpowiedzialnych za pierwszoosobowe doświadczenie emocji tego samego typu. Mimo tych analogii, nie może być mowy o tym, by podzielane reprezentacje mogły wyjaśnić empatię-współodczuwanie. Istnieją dwa argumenty na rzecz tej tezy. Oba opierają się na fakcie, że koncepcja podzielanych reprezentacji nie pozwala na ujęcie pewnych istotnych aspektów treści empatii-współodczuwania.

---

<sup>40</sup> Por. np. Iacoboni et al. [2005] oraz Braas et al. [2007] jako badania, z których autorzy wyciągają zasadniczo różne wnioski odnośnie tego zagadnienia.

Pierwszy argument wydaje się dość oczywisty. Nie umniejsza to jednak faktu, że ma on istotne znaczenie. Otóż „podzielanie” reprezentacji danego typu emocji wcale *nie* pociąga za sobą faktu, że obserwator *świadomie doznaje* stanu tego samego typu co obserwowany. Koncepcja dzielanych reprezentacji mówi tylko o *częściowym* „nakładaniu” się wzorów aktywności neuronalnej podczas na przykład doświadczenia pewnej emocji i podczas obserwacji tej emocji u kogoś innego. Nie mówi się tu jednak o mechanizmach, które prowadziłyby do świadomego współodczuwania. Inaczej mówiąc, „podzielanie” aktywności przez dwa mózgi (poziom subpersonalny) niekoniecznie oznacza „podzielanie” doświadczeń czy stanów mentalnych przez dwa podmioty (poziom personalny). Problem ten jest wyraźnie widoczny, jeśli zwrócimy uwagę na fakt, że o ile struktury neuronalne odpowiedzialne za doświadczenie stanu mentalnego pewnego typu aktywne są zawsze, gdy znajdujemy się w odpowiedniej sytuacji percepcyjnej (gdy widzimy odpowiednią ekspresję), empatia-współodczuwanie *nie* jest doświadczeniem towarzyszącym *każdej* sytuacji, w której obserwujemy na przykład osobę pogrążoną w grymasie bólu albo obrzydzenia. Gdyby tak było – gdybyśmy współodczuwali stany mentalne innych za każdym razem, gdy obserwowane przez nas osoby je wyrażają ekspresyjnie – znajdowalibyśmy się w stanie permanentnego „emocjonalnego zamieszania”<sup>41</sup>. Dlatego też teoria wyjaśniająca empatię-współodczuwanie na poziomie neuronalnym musi brać pod uwagę nie tylko dzielane reprezentacje, ale i proces, który decyduje o tym, czy w danej sytuacji dojdzie do *świadomego fenomenalnie* dzielania emocji innej osoby. Wedle de Vignemont<sup>42</sup>, o tym, czy „dzielana” aktywność neuronalna doprowadzi do „dzielania” świadomych doznań decyduje proces oszacowania poznawczego sytuacji. To, czy będziemy współodczuwać, zależy na przykład od typu emocji „obserwowanej” (na przykład, czy znajduje się ona w repertuarze obserwatora albo jak jest ona silna) i osoby, u której tę emocję postrzegamy (na przykład łatwiej empatyzować z osobą bliską, trudniej zaś z obcą czy też taką, którą uważamy za nieuczciwą), ale też od pewnych właściwości nas samych (na przykład rolę pełni tu płeć: kobiety wykazują większą gotowość do współodczuwania niż mężczyźni). Pojęcie dzielanych reprezentacji jako takie nie bierze pod uwagę wagi wpływu tego rodzaju czynników poznawczych. Pełne wyjaśnienie subpersonalnych podstaw empatii-współodczuwania będzie zaś wymagać opisu czynników odpowiedzialnych za kontrolę dzielanych reprezentacji, które decydują o tym, czy neuronalna replikacja lub imitacja doprowadzi do replikacji na poziomie doświadczeniowym.

---

<sup>41</sup> Por. de Vignemont, Singer [2008].

<sup>42</sup> de Vignemont [2006].



W tym kontekście warto wspomnieć o zjawisku synestezji lustrzano-dotykowej<sup>43</sup>. Synestetycy lustrzano-dotykowi odczuwają dotyk na własnym ciele za każdym razem, gdy widzą, jak dotykana jest inna osoba. Można postawić tezę, że w ich przypadku dochodzi do sytuacji, w której zaburzony zostaje proces ewaluacji poznawczej, a symulacja realizowana przez podzielane reprezentacje dotyku za każdym razem doprowadza do automatycznego współodczuwania dotyku. Należy jednak zaznaczyć, że przypadki takie są bardzo rzadkie i z pewnością nie wyznaczają normy. Na ogół doświadczenie empatii-współodczuwania nie jest stanem „domyślnym” w kontaktach z innymi i towarzyszy im tylko wtedy, gdy spełnione są określone warunki.

Kolejnym elementem treści fenomenalnej empatii-współodczuwania, który nie jest ujmowany przez ideę podzielanych reprezentacji, jest występowanie na poziomie doświadczeniowym rozróżnienia „ja-inny”. W przypadku empatii-współodczuwania, osoba współodczuwająca zdaje sobie sprawę z tego, że przyczyną jej doznania jest na przykład stan emocjonalny, w którym znajduje się ktoś inny. Choć doświadcza on pewnego stanu pierwszoosobowo, współodczuwający zdaje sobie sprawę, że doświadczenie to spowodowane jest percepcją innej osoby i w związku z tym reprezentuje ono stan mentalny należący do *kogoś innego*. Tym samym własna perspektywa oraz perspektywa innego nie „zlewają się” ze sobą. Współodczuwający nie ma problemu – wyłączając przypadki patologiczne – z ustaleniem, czy odczuwana przez niego emocja jest jego własną czy też jej doznawanie jest uwarunkowane obserwacją innej osoby. Podzielane reprezentacje tymczasem są – jako takie – anonimowe: mimo że reprezentują pewien typ stanu mentalnego, nie kodują informacji o tym, *kto* ten stan posiada<sup>44</sup>. Kwestią sporną pozostaje, czy treść reprezentacyjna podzielanych reprezentacji dotyczy jedynie określonego działania, emocji lub doznania, czy też odnosi się ona także do faktu, że działanie, emocja czy doznanie to jest *czyjeś*, ale bez specyfikacji, czyje (to jest, własne, czy kogoś innego)<sup>45</sup>. Jakkolwiek nie rozstrzygnąć tego sporu, trzeba stwierdzić, że podzielane reprezentacje nie wyjaśniają kolejnego z aspektów doświadczenia empatii-współodczuwania. Celem uzupełnienia teorii subpersonalnych podstaw empatii-współodczuwania, potrzebne byłoby więc wskazanie mechanizmu (tak zwanego „who system”<sup>46</sup>), który specyfikowałby, *kto* („ja”, czy „ktoś inny”) wykonuje dane działanie czy doznaje danej emocji, tym samym umożliwiając utworzenie

---

<sup>43</sup> Por. Blakemore et al. [2005]; Banissy, Ward [2007].

<sup>44</sup> Por. Decety, Jackson [2004]; Decety, Sommerville [2003]; de Vginemont, Fournernet [2004].

<sup>45</sup> Por. Pacheire, Dokic [2006].

<sup>46</sup> Georgieff, Jeannerod [1998].

dystynkcji „ja-inny”, występującej na poziomie fenomenalnym<sup>47</sup>. Okazuje się więc, że kolejna istotna własność doświadczenia empatii-współodczuwania pozostaje bez wyjaśnienia w perspektywie koncepcji podzielanych reprezentacji.

### 3.2. Podzielane reprezentacje a empatia-percepcja

Skoro nie ma podstaw do stwierdzenia, że podzielane reprezentacje stanowią rdzeń neuronalnej bazy empatii-współodczuwania, to – zgodnie z poczynionymi wcześniej ustaleniami – o ile mają one w ogóle wyjaśniać empatię, musi to być empatia-percepcja. Przypomnijmy, że empatia-percepcja polega na zdolności do bezpośredniego percypowania stanów mentalnych innych osób (alternatywnie, percypowania innych osób jako posiadających te stany), jednak bez posiadania albo doznawania samemu stanów podobnego typu. Podnieść więc trzeba pytanie, czy podzielane reprezentacje mogą wyjaśnić *ten* rodzaj empatii.

Pierwsza racja za tym, by na powyższe pytanie udzielić odpowiedzi negatywnej została już wyrażona w uwagach dotyczących „anonimowości” podzielanych reprezentacji. Tym, co łączy empatię-percepcję i empatię-współodczuwanie, jest fakt, że zarówno w jednej, jak i w drugiej zachowana jest zdolność odróżnienia siebie od innej osoby. Empatia-percepcja to zdolność percypowania czyichś stanów mentalnych *jako* należących do kogoś innego. Raz jeszcze fakt, że podzielane reprezentacje nie kodują informacji o tym, kto działa albo doznaje określonej emocji, wyklucza możliwość, aby mogły one stanowić wyjaśnienie empatii, w tym wypadku rozumianej jako zdolność do percypowania stanów mentalnych innych osób.

Drugim problemem, jaki rodzi teza o roli eksplanacyjnej podzielanych reprezentacji względem empatii-percepcji jest to, że – odwrotnie niż w przypadku empatii-współodczuwania – nie mamy tu do czynienia z żadnym treściowym podobieństwem (czy korelacją, por. przyp. 37) zachodzącym pomiędzy odpowied-

---

<sup>47</sup> Udzielenie odpowiedzi na pytanie o naturę takiego mechanizmu oraz jego neuronalne substraty wykracza poza ramy problemowe tego artykułu. Ciekawym tropem są tu jednak badania nad mechanizmami, które stoją u podstaw poczucia (1) bycia podmiotem własnych myśli i działań (poczucie własności) oraz (2) bycia autorem tych myśli i działań (poczucie sprawstwa). Weźmy na przykład pod uwagę problem genezy poczucia sprawstwa wykonywanych działań. Jego źródłem miałyby być subpersonalne procesy porównujące spodziewane konsekwencje sensoryczne działania z jego realnymi konsekwencjami (por. Jeannerod [2006]). Wynik takiego porównania miałby decydować o przypisaniu sobie (lub nie) autorstwa tego działania. Można spekulować, że negatywny „wynik” (nie przypisanie sobie autorstwa działania) stanowi podstawę dla przypisania działania – a wraz z nim, *intencji* stojącej u jego podstaw – komuś innemu. Na poziomie neuronalnym takiemu mechanizmowi mogłaby odpowiadać aktywność w korze przedczołowej i skrzyżowaniu skroniowo-potylicznym (Brass et al. [2005]). Nawet jeśli tak jest, to rozwiązanie to stosuje się tylko do zagadnienia przypisywania intencji i nie sposób go zastosować do problemu przypisywania innym emocji oraz doznań.

nim doświadczeniem a procesem neuronalnym. Empatia-percepcja opiera się na zdolności do posiadania doświadczeń percepcyjnych o treściach reprezentacyjnych w rodzaju „X-a boli głowa” albo „X się boi”. Pojęcie podzielanych reprezentacji opisuje zaś procesy, w których lokalna aktywność jednego mózgu stanowi po części „lustrzane” odbicie aktywności innego mózgu w tej samej lokacji. W jaki sposób taki neuronalny rezonans miałby umożliwić doświadczenie innej osoby jako znajdującej się w określonym stanie mentalnym, a więc stan o pewnej treści? Jak się wydaje, ewentualne wyjaśnienie empatii-percepcji przez podzielane reprezentacje będzie wymagać jakichś dodatkowych elementów. Jakich? W rozwiązaniu tego problemu pomocna mogłaby okazać się chociażby teoria symulacji w wersji broniącej przez wspomnianego wcześniej Goldmana. Otóż teoria symulacji Goldmana nie opiera się na tezie, że zdolność do atrybucji stanów mentalnych innym osobom jest konstytuowana przez interpersonalną symulację mentalną. Funkcją symulacji jest rekonstrukcja procesu mentalnego innej osoby. Symulacja umożliwia uformowanie przekonania o „zawartości” czyjegoś umysłu, nie jest jednak z takim przekonaniem *tożsama*. Mając to na uwadze, nie można powiedzieć, że aktywność podzielanych reprezentacji – zinterpretowana jako symulacja – konstytuuje zdolność percypowania stanów mentalnych innych osób. Mówiąc najprościej, mentalny „rezonans” to jeszcze *nie* atrybucja stanu mentalnego. Według Goldmana<sup>48</sup>, aby symulacja umożliwiła atrybucję stanu mentalnego innej osobie, muszą zajść jeszcze dwa inne procesy: M-klasyfikacja oraz projekcja. M-klasyfikacja to przypisanie stanu mentalnego będącego wynikiem symulacji mentalnej do pewnej kategorii: sklasyfikowanie go jako na przykład przekonania czy pragnienia o określonej treści, albo jako emocji strachu. Projekcja zaś to uformowanie na podstawie symulacji i M-klasyfikacji sądu o stanie mentalnym innej osoby (jej emocjach, przekonaniach, pragnieniach i tak dalej), czyli inaczej dokonanie trzecioosobowej atrybucji mentalnej. Można więc twierdzić, że M-klasyfikacja i projekcja (jako procesy opisywane na poziomie subpersonalnym, nieuświadomiane) albo jakieś funkcjonalnie analogiczne mechanizmy są koniecznymi warunkami wygenerowania empatii-percepcji. Tak czy inaczej opisany przez koncepcję podzielanych reprezentacji „rezonans” – emocjonalny czy motoryczny – nie może służyć *per se* za wyjaśnienie empatii-percepcji. Nie znaczy to rzecz jasna, że podzielane reprezentacje – czyli symulacja – nie pełnią pewnej roli w umożliwianiu percepcyjnego dostępu do życia mentalnego innych osób. Aby ten dostęp wyjaśnić, należy jednak wziąć pod uwagę także inne procesy poznawcze, nie mniej istotne eksplanacyjnie niż same podzielane reprezentacje.

---

<sup>48</sup> Goldman [2006, 2009].

## Podsumowanie

W pracy tej podjęty został problem wyjaśnienia empatii poprzez wskazanie jej subpersonalnych podstaw. Dokładniej, zadane zostało pytanie o to, czy empatię można wyjaśnić za pomocą tak zwanych podzielanych reprezentacji, których aktywność stanowi w ramach przyjętej tu interpretacji pewną formę symulacji mentalnej. Odróżnione przy tym zostały empatia rozumiana jako percepcja społeczna oraz empatia jako współodczuwanie. Wynik przedstawionych tu rozważań każe odpowiedzieć negatywnie na postawione pytania. Zjawisko podzielanych reprezentacji nie pozwala na wyjaśnienie pewnych istotnych własności zarówno empatii-percepcji, jak i empatii-współodczuwania.

Na koniec należy jednak zaznaczyć, że odrzucono tu bardzo mocne w istocie twierdzenie, że podzielane reprezentacje jako takie mogą stanowić subpersonalną podstawę empatii. Jak zostało już wyżej zaznaczone, wnioski płynące z przeprowadzonych tu rozważań *nie* implikują tezy, że podzielane reprezentacje (symulacja mentalna) nie stanowią części mechanizmu neuronalnego/obliczeniowego odpowiadającego za zdolność do empatii-percepcji lub empatii-współodczuwania. Inaczej mówiąc, choć podzielane reprezentacje jako takie nie konstytuują takiego mechanizmu, nie jest wykluczone, że ich aktywność wchodzi w jego obręb. Można zaryzykować też tezę, że po odpowiednich uzupełnieniach okaże się, że podzielane reprezentacje stanowią część subpersonalnych mechanizmów odpowiadających *zarówno* za empatię-współodczuwanie, jak i empatię-percepcję. Na takie mechanizmy musiałyby się jednak składać procesy wykraczające poza samą symulację mentalną. W przypadku empatii-współodczuwania należałoby wskazać procesy odpowiedzialne za (1) ewaluację poznawczą, decydującą o tym, że do współodczuwania dochodzi tylko w określonych kontekstach oraz (2) zachowanie rozróżnienia „ja-inny”. Punkt (2) dotyczy także empatii rozumianej jako percepcja społeczna. Ponadto, w przypadku empatii-percepcji należałoby pokazać też, jak dokładnie na podstawie dokonanej symulacji dochodzi do atrybucji stanu określonego typu obserwowanej osobie. Zasugerowane zostało, że przynajmniej szkieletowe rozwiązanie przynieść mogą tu pewne elementy symulacyjnej teorii czytania umysłów Alvina Goldmana.

## Bibliografia

- Adolphs et al. [1994] – R. Adolphs, D. Tranel, H. Damasio, A. Damasio, *Impaired recognition of emotion in facial expressions following bilateral damage to the amygdale*, "Nature" (372) 1994: 669-672.
- Adolphs et al. [2003] – R. Adolphs, D. Tranel, A. Damasio, *Dissociable neural systems for recognizing emotions*, "Brain and Cognition" (52) 2003: 61-69.

- Banissy, Ward [2007] – M.J. Banissy, J. Ward, *Mirror-touch synesthesia is linked with empathy*, "Nature Neuroscience" (10) 2007: 815-816.
- Bechtel [1994] – W. Bechtel, *Levels of description and explanation in cognitive science*, "Minds and Machines" (4) 1994: 1-25.
- Bechtel [2005] – W. Bechtel, *The challenge of characterizing operations in the mechanisms underlying behavior*, "Journal of Experimental Analysis of Behavior" (84) 2005: 313-325.
- Blakemore et al. [2005] – S.J. Blakemore, D. Bristow, G. Bird, C. Frith, J. Ward, *Somatosensory activations during the observation of touch and a case of vision-touch synaesthesia*, "Brain" (128) 2005: 1571-1583.
- Block [2007] – N. Block, *Consciousness, accessibility and the mesh between psychology and neuroscience*, "Behavioral and Brain Sciences" (30) 2007: 481-499.
- Brass et al. [2005] – M. Brass, J. Derrfuss, D.Y. von Cramon, *The inhibition of imitative and overlearned responses: a functional double dissociation*. "Neuropsychologia" 43 (1) 2005: 89-98
- Brass et al. [2007] – M. Brass, R.M. Schmitt, S. Spengler, G. Gergely, *Investigating action understanding: inferential process versus action simulation*, "Current Biology" (17) 2007: 2117-2121.
- Calder [2000] – A.J. Calder, J. Keane, F. Manes, A. Nagui, A.W. Young, *Impaired recognition and experience of disgust following brain injury*, "Nature Neuroscience" (3) 2000: 1077-1078.
- Chalmers [2000] – D. Chalmers, *What is a neural correlate of consciousness?*, [w:] *Neural Correlates of Consciousness: Empirical and Conceptual Questions*, red. T. Metzinger, MIT Press, Cambridge (MA) 2000: 17-39.
- Csibra [2007] – G. Csibra, *Action mirroring and action interpretation: An alternative account*, [w:] *Sensorimotor Foundations of Higher Cognition. Attention and Performance XXII*, red. P. Haggard, Y. Rosetti, M. Kawato, Oxford University Press, Oxford 2007: 435-459.
- Davies, Stone [1995a] – *Folk Psychology*, red. M. Davies, T. Stone, Blackwell, Cambridge (MA) 1995.
- Davies, Stone [1995b] – *Mental Simulation*, red. M. Davies, T. Stone, Blackwell, Cambridge (MA) 1995.
- Decety, Jackson [2004] – J. Decety, P.L Jackson, *The functional architecture of human empathy*, "Behavioral and Cognitive Neuroscience Reviews" (3) 2004: 71-100.
- Decety, Sommerville [2003] – J. Decety, J.A. Sommerville, *Shared representations between self and other: a social cognitive neuroscience view*, "Trends in Cognitive Sciences" (7) 2003: 527-533.
- Gallese [2007] – V. Gallese, *Before and below "theory of mind": embodied simulation and the neural correlates of social cognition*, "Philosophical Transactions of Royal Society of London B Biological Sciences" (362) 2007: 659-669.
- Gallese [2008] – V. Gallese, *Empathy, embodied simulation and the brain*, "Journal of the American Psychoanalytic Association" (56) 2008: 769-781.
- Gallese et al. [1996] – V. Gallese, L. Fadiga, L. Fogassi, G. Rizzolatti, *Action recognition in the premotor cortex*, *Brain* (119) 1996: 593-609.

- Gellese et al. [2004] – V. Gallese, C. Keysers, G. Rizzolatti, *A unifying view on the basis of social cognition*, *Trends in Cognitive Sciences* (8) 2004: 396-403.
- Georgieff, Jeannerod [1998] – N. Georgieff, M. Jeannerod, *Beyond consciousness of external reality: A “Who” system for consciousness of action and self-consciousness*, *“Consciousness and Cognition”* (7) 1998: 465-477.
- Goldman [2006] – A. Goldman, *Simulating Minds. Philosophy, Psychology and Neuroscience of Mindreading*, Oxford University Press, Oxford 2006.
- Goldman [2009] – A. Goldman, *Mirroring, mindreading and simulation*, [w:] *Mirror Neuron Systems. The Role of Mirroring Processes in Social Cognition*, red. J. Pineda, Humana Press 2009: 311-330.
- Grezes, de Gelder [2008] – J. Grezes, B. de Gelder, *Social Perception: Understanding Other People’s Intentions and Emotions through their Actions*, [w:] *Social Cognition: Development, Neuroscience and Autism*, red. T. Striano, V. Reid, Blackwell, Oxford 2008.
- Hershbach [2008] – M. Hershbach, *Folk psychological and phenomenological accounts of social perception*, *“Philosophical Explorations”* (11) 2008: 223-235.
- Hyslop [2005] – A. Hyslop, *Other minds*, [w:] *Stanford Encyclopedia of Philosophy*, red. E. Zalta. Dostępne na: <http://plato.stanford.edu/entries/other-minds>.
- Iacoboni et al. [2005] – M. Iacoboni, I. Molnar-Szakacs, V. Gallese, G. Buccino, J.C. Mazziotta, G. Rizzolatti, *Grasping the intentions of others with one’s own mirror neuron system*, *“PLoS Biology”* (3) 2005: 529-535.
- Jeannerod [2006] – M. Jeannerod (2006), *Motor cognition: What Actions Tell the Self*, Oxford University Press, Oxford 2006.
- Keysers et al. [2004] – C. Keysers, B. Wicker, V. Gazzola, J.-L. Anton, L. Fogassi, V. Gallese, *A touching sight: SII/PV activation during the observation of touch*, *“Neuron”* (42) 2004: 335-346.
- Krolak-Salmon et al. [2003] – P. Krolak-Salmon, M.-A. Henaff, J. Isnard, C. Tallon-Badury, M. Guenot, A. Vighetto, O. Bertrand, F. Maugiere, *An attention modulated response to disgust in human ventral anterior insula*, *“Annals of Neurology”* (53) 2003: 446-453.
- Lawrence et al. [2002] – A.D. Lawrence, A.J. Calder, S.W. McGowan, P.M. Grasby, *Selective disruption of the recognition of facial expressions of anger*, *“Neuroreport”* (13) 2002: 881-884.
- Pacherie, Dokic [2006] – E. Pacherie, J. Dokic, *From mirror neurons to joint actions*, *“Cognitive Systems Research”* (7) 2006: 101-112.
- Ravenscroft [1998] – I. Ravenscroft, *What is it like to be someone else? Simulation and empathy*, *“Ratio”* (11) 1998: 170-185.
- Rizzolatti, Craighero [2004] – G. Rizzolatti, L. Craighero, *The mirror-neuron system*, *“Annual Review of Neuroscience”* (27) 2004: 169-192.
- Rizzolatti et al. [1995] – G. Rizzolatti, L. Fadiga, V. Gallese, L. Fogassi, *Premotor cortex and the recognition of motor actions*, *“Cognitive Brain Research”* (3) 1995: 131-141.
- Rizzolatti et al. [2001] – G. Rizzolatti, L. Fogassi, V. Gallese, *Neurophysiological mechanisms underlying the understanding and imitation of action*, *“Nature Review Neuroscience”* (2) 2001: 661-670.

- Scheler [1980] – M. Scheler, *Istota i formy sympatii*, tłum. A. Węgrzecki, PWN, Warszawa 1980.
- Sellars [1991] – W. Sellars, *Empiryzm a filozofia umysłu*, tłum. J. Gryz, [w:] *Empiryzm współczesny*, red. B. Stanosz, UW, Warszawa 1991.
- Singer, Frith [2005] – T. Singer, C. Frith, *The painful side of empathy*, “Nature Neuroscience” (8) 2005: 845-846.
- Steuber [2006] – K. Steuber, *Rediscovering Empathy. Agency, Folk Psychology and the Human Sciences*, MIT Press, Cambridge (MA) 2006.
- de Vignemont [2006] – F. de Vignemont, *When do we empathize?*, [w:] *Empathy and Fairness*, red. C. Frith, John Wiley & Sons, Chichester 2006.
- de Vignemont [w druku] – F. de Vignemont, *Knowing other people’s mental states as if they were one’s own*, [w:] *Handbook of Phenomenology and Cognitive Science*, red. S. Gallagher, D. Schmicking, Springer – w druku.
- de Vignemont, Fournieret [2004] – F. de Vignemont, P. Fournieret, *The sense of agency: A philosophical and empirical review of the “Who” system*, “Consciousness and Cognition” (13) 2004: 1-19.
- de Vignemont, Singer [2008] – F. de Vignemont, T. Singer, *Empatyczny mózg: jak, kiedy i dlaczego?*, „Wiadomości Psychiatryczne” (11) 2008: 58-71.
- Wicker et al. [2003] – B. Wicker, C. Keysers, J. Plailly, J.-P. Royet, V. Gallese, G. Rizzolatti, *Both of us disgusted in my insula: The common neural basis of seeing and feeling disgust*, “Neuron” (40) 2003: 655-664.
- Zahavi [2005] – D. Zahavi, *Subjectivity and selfhood. Investigating the First-Person Perspective*, MIT Press, Cambridge (MA) 2005.
- Zahavi [2008] – D. Zahavi, *Simulation, projection and empathy*, “Consciousness and Cognition” (17) 2008: 514-522.